**Staff Leopold - Wieprz**

Racząc się chętnie truflą i leśnym korzonkiem,  
Ponad wszystko przenosi błoto i pomyje,  
Spełniając tym zadanie żywota, że tyje  
Brzuch zakończony krętym i śmiesznym ogonkiem.  
  
Przedmiot takiego wstrętu, że serce niczyje  
Nie wzrusza się, gdy w targu dzień z kwikiem i chrząkiem,  
Za tylną nogę ciągnion, za upór, postronkiem,  
W umorusane połcie bierze gęste kije.  
  
Jednakże niechlujnego tego życia świadki  
Zapominają wzgardę swą i nikt nie zdole  
Wstrzymać oskomy, która wzbiera w ustach ślinką,  
  
Kiedy te utytłane w kałuży pośladki  
Legną na wielkanocnym, poświęconym stole  
Różową, zdobną w bukszpan i gwoździki, szynką.